



Niewiele jest w regionie i Polsce miejscowości, których nazwa tak bardzo kojarzyłaby się z postaciami, systemami wartości przez nie reprezentowanymi oraz unikatowością. Miejscowością taką jest niewątpliwie Turew, dzięki rodzinie Chłapowskich stanowiąca ważne miejsce na mapie historyczno-kulturowej Wielkopolski. Za sprawą książki dra Emiliana Prałata jej pozycja została ugruntowana w dwojaki sposób. Z jednej strony autor przypomniał historię miejscowości i rodu Chłapowskich, sięgając do nieznanych źródeł i informacji, z drugiej natomiast odkrył nowe fakty, które świadczą również o artystycznej wyjątkowości tej wielkopolskiej wsi. Dość wspomnieć odkrycie nieznanych kontaktów między Chłapowskimi a wieszczem narodowym – Cyprianem Kamilem Norwidem, czy źródłowe udokumentowanie roli opisanych dóbr ziemskich w procesie zaszczepiania na ziemiach polskich nowoczesnych praktyk rolniczych, czemu służyła pierwsza w Wielkopolsce (choć nigdy nie sformalizowana) szkoła rolnicza. Umiejętne połączenie kompetencji historyka, historyka sztuki i literaturoznawcy, przydaje tej, jak i innym książkom należącym do serii „Miejsca i Sztuka”, wyjątkowego waloru, który w pełni odzwierciedla mającą antyczny rodowód zasadę zgodności formy monumentalnej i ważkości treści.

W czwartej książce z tej serii, autor ponownie wrócił do tematu historyczno-artystycznych dziejów Turwi. Owocem jest publikacja po raz pierwszy w tak wyczerpujący i rzetelny sposób prezentująca niezwykle ważny – co jako badacz architektury wielkopolskiej szczególnie doceniam – lecz dotychczas przyczynkowo

podejmowany, temat pałacu Chłapowskich. Analizę kolejnych etapów powstawania pałacu turewskiego autor opiera na licznych materiałach ikonograficznych, takich jak: plany, przekroje i rzuty, reprodukcje grafik i fotografii oraz współczesne zdjęcia szczegółowo dokumentujące wygląd pałacu. Docenić należy konsekwentny i logiczny układ zarówno tej, jak i wcześniejszych prac z serii „Miejsca i Sztuka”¹. Podczas omawiania kolejnych faz budowy, stawiania tez oraz dociekań, autor umiejętnie buduje narrację opartą na materiałach źródłowych oraz nierzadko niezwykle drobiazgowych analizach, mających solidny fundament w badaniach *in situ*. Współcześnie pałac w Turwi okres swej świetności ma za sobą. Dzięki ustaleniom dra Prałata, jego metryka architektoniczna wzbogacona została o sugestywne, kronikarsko dokładne opisy poszczególnych pomieszczeń i ich wyposażenia, co pozwala zarówno na poznanie artystycznych gustów Chłapowskich, jak i rekonstrukcję wyglądu ziemiańskiego domu – reprezentatywnego dla wielkopolskiej kultury ziemiańskiej, ale zarazem wyjątkowego, gdyż stanowiącego centrum katolicko zorientowanego patriotyzmu spod znaku ultramontanizmu i pracy organicznej. Wobec szczątkowo obecnej wiedzy na temat tego aspektu wyglądu pałacu, z tym większym uznaniem należy spojrzeć na bogactwo faktów, wykraczające daleko poza zwykłe wyliczenie obrazów, mebli czy rodowych sreber.

O ile pałac Chłapowskich pojawiał się czasem wśród przykładów sztuki XVIII- i XIX-wiecznej jako jeden z wielu obiektów, o tyle przypałacowa kaplica pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, wzniesiona przez Dezyderego Chłapowskiego w ramach gotycyzacji swej rodowej siedziby, pozostawała – skądinąd niesłusznie – na uboczu jakiegokolwiek refleksji naukowej. Dr Prałat na kilkudziesięciu stronach zaprezentował obiekt unikatowy w skali regionu: jeden z nielicznych przykładów dzieła totalnego, w jedną spójną całość łączącego formę i cel, architekturę, malarstwo i rzeźbę, a przy tym nadrzędną ideę – wpisującą się już nie w regionalną *propaganda fidei*, lecz w ogólnokościelny ruch, a pośrednio także, w urzeczywistnienie programu odrodzenia sztuki narodowej. Wskazanie artystycznych pierwowzorów dla będącego ozdobą kaplicy płótna Leopolda Nowotnego, mających swe źródło w Rzymie, to kolejny ważny aspekt, którym jest przywrócenie pamięci społecznej osoby tego zapomnianego malarza, ucznia Overbecka.

Kolejne dwa rozdziały, których w poprzednim wydaniu nie było, poświęcono odpowiednio założeniu folwarcznemu i rekonstrukcji przemian założenia parkowego.. Za niezwykle udane, a dzięki temu atrakcyjne również dla czytelnika, uznać należy zaprezentowanie kolejnych zabytkowych (ale nie tylko) budynków dawnego podwórza gospodarczego w kontekście ich funkcjonowania, co autor osiągnął poprzez literackie zilustrowanie ich fragmentami publikowanych wspomnień Krzysztofa Morawskiego, relacjami prasowymi czy autentycznymi relacjami mieszkańców pamiętających folwark przedwojenny. O skali tak powstałej panoramy, niech świadczy fakt, iż autor zebrał relacje m.in. w Rzymie, wśród krewnych ostatnich właścicieli dóbr Turew. Przypałacowy

¹ Dotychczas w ramach serii ukazały się: *Miejsca i Sztuka. Kopaszewo*, Łódź 2015, *Miejsca i Sztuka. Rąbiń*, Łódź 2016, *Miejsca i Sztuka. Racot*, Łódź 2016.

park w Turwi, liczący 22 hektary, również doczekał się obszernego rozdziału. Zdominowany współcześnie przez wszechobecny bluszcz, który – co należy podkreślić – jest elementem nieobecnym w parkach krajobrazowych i wprowadzonym ze szkodą sztucznie – otrzymał interesującą analizę historyczno-stylistyczną. Dr Prałat poszedł jednak dalej, pokazując organiczne powiązanie ukształtowanego przez Augustyna Denizota parku, z krajobrazem rolniczym, na którym piętno – poprzez pasy zadrzewień śródpolnych – odcisnął Dezydery Chłapowski. Historia ogrodnictwa wielkopolskiego nadal jest raczej mapą z pojedynczymi, dobrze znanymi miejscami, aniżeli atlasem, w którym nieliczne byłyby białe plamy. Dlatego z uznaniem przyjmuję rozdział dotyczący szeroko rozumianej zieleni, który jedną z wspomnianych białych plam wymazuje.

Ogromna liczba wykorzystanych źródeł, liczne kwerendy – polskie i zagraniczne – niepublikowane dotąd materiały ikonograficzne, świetny warsztat naukowy, a przy tym urzekająca szata graficzna i dobre pióro powodują, że *Miejsca i Sztuka. Turew* to pozycja, która zarówno dla regionalistów, historyków, historyków sztuki, literaturoznawców, socjologów, jak i miłośników Wielkopolski będzie cennym źródłem informacji o miejscu, w którym jak w żadnym innym, historia jest ciągle żywa, dzięki ponadczasowej sztuce i uniwersalnemu przykładowi, jaki dał ród, po którym w Turwi pozostały do dzisiaj wspomnienia. Ta książka to próba ocalenia tej pamięci. Dodać trzeba, że próba udana!

dr hab. Jan Skuratowicz, prof. UAM